

13.10.2023 r.



#292

TRANSKRYPT ODCINKA

Nasz czas. (Jacek Lempart)

Partnerami tego odcinka podcastu są [iDream.pl](#) oraz [Synology Polska](#).

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) rozmowa z Jackiem Lempartem, programistą, miłośnikiem rynków finansowych oraz technologii. Osobą, która ceni sobie swój czas, dlatego systemy i urządzenia, z których korzysta, dobiera w taki sposób, aby go odzyskiwać jak najwięcej.

Podobnie stara się robić, tworząc coś dla innych. Jest autorem aplikacji [System Trader](#), współautorem szkolenia [Atlas Pasywnego Inwestora](#), a także autorem i pomysłodawcą portalu [atlasetf.pl](#).

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Z tej strony Krzych Kołacz, a moim i waszym gościem jest dzisiaj zapowiedziany już we wstępniaku Jacek Lempart. Dzień dobry Jacku!

[JACEK] Dzień dobry, witam serdecznie i dziękuję za zaproszenie. Bardzo mi miło.

[KRZYSZTOF] Jacku, nasze drogi skrzyżowały się w internecie nie tylko na Twitterze, ale również w różnych innych miejscach. Tutaj na wstępie, z uwagi na tematykę tej naszej dzisiejszej rozmowy, myślę, że fair będzie powiedzieć, że znamy

się też z Klanu Finansowych Ninja Michała Szafrąńskiego i taka tematyka inwestorsko-finansowa pojawi się w tym odcinku. Więc od razu zrobmy może na wstępie zastrzeżenie, że wszystkie rzeczy, o których będziemy mówić, związane właśnie z inwestowaniem, nie są w żaden sposób paradą finansową. Są oczywiście naszym osobistym doświadczeniem. Natomiast cały odcinek o inwestowaniu na pewno nie będzie, ale na początek żebyśmy mieli to załatwione i z głowy. Myślę, że takie zaznaczenie należało poczynić.

Jacku, to teraz powiedz moim Słuchaczom, którzy myślę, że w większości mogą cię jednak nie kojarzyć, swoimi słowami na 2023 r., kim jest Jacek Lempart i czym się na co dzień zajmuje?

[JACEK] No więc faktycznie troszkę tutaj jest do poopowiadania. Wywodzę się generalnie z branży IT, więc tutaj można by pomyśleć, że to jest akurat gdzieś tam blisko w tych rejonach, którymi ty się zajmujesz.

Natomiast ja wykorzystuję to swoje IT, swoją wiedzę z IT w konkretnym celu, mianowicie właśnie do finansów, o których też sobie za chwilę powiemy nieco więcej. Natomiast generalnie jestem, mówiąc najprościej, inżynierem, programistą. Studiowałem informatykę na AGH, czyli Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Także pozdrawiamy Kraków!

Mieszkam obecnie w Belgii, w Brukseli już od ponad dziesięciu lat, od 2012 r. Przyjechałem tutaj tylko na rok, ale jak widać nieco się zasiedziałem. Siedzę tu w tym momencie obecnie głównie z powodów czysto prywatnych, bo tak naprawdę pracuję zdalnie, więc mógłbym być w dowolnym praktycznie miejscu i też planuję swoją drogą wrócić do Krakowa.

Natomiast poza tym, że jestem programistą, że jestem w branży IT, jestem też można powiedzieć – przedsiębiorcą, bo swoją pracę tworzę konkretne produkty, które mają rozwiązywać konkretne problemy, między innymi właśnie oprogramowanie ST, które ma pomagać w tym, żeby być bardziej świadomym i odpowiedzialnym inwestorem. Jestem też współtwórcą portalu ETF-ów, Atlas ETF, a także szkolenia właśnie z zakresu inwestowania pasywnego. Także tutaj, jak gdyby przeplata się ta wiedza informatyczna z wiedzą finansową, która jeżeli chodzi o swój świat finansowy to jest powiedzmy mój konik, moja pasja.

Jestem też blogerem i podcasterem, mam swojego bloga, swój podcast, swój kanał na YouTube, również tam głównie vlogi nagrywam, choć nie tylko. Dziś właśnie

rozmawiam tak jak podcaster do podcastera, więc myślę, że to też jest ciekawe doświadczenie.

[KRZYSZTOF] Tak, Jacek, jeszcze zapomniałeś wspomnieć, że obaj biegamy, co też się pojawi w tej naszej rozmowie dzisiaj. Ty to bieganie w ogóle ciekawie sobie wykorzystujesz. Ja lubię takie łączenie tematów, więc o tym będzie dalej.

Na początek jednak jeszcze chciałem cię podpytać o taką rzecz związaną swego rodzaju intencjonalnością w twoim życiu. I myślę, że to będzie taki dobry punkt wyjścia do całości tego odcinka. Powiedziałeś tutaj w tym swoim wstępie o sobie mówiąc właśnie, że mieszkasz w Belgii od 10 lat, że planujesz wrócić do Krakowa, że wykorzystujesz informatykę. To są takie słowa, które mocno są nacechowane tym, że ktoś twardo stąpa po ziemi, a przynajmniej się stara i ma jakiś plan, nie bardziej lub mniej konkretny.

Na ile ta intencjonalność u ciebie, jako już gościa, który swoje w życiu doświadczył i swojego się nauczył, lekcje wyciągnął pewne, uważasz, że jest takim czymś, co stanowi spoiwo wszystkich swoich działań? Bo obserwując swoją twórczość, wydaje się, że tak może być.

[JACEK] To powiem ci, że to jest dość poważne pytanie i ja przyznam, że gdzieś tak mniej więcej do 30. roku życia, a w tym momencie już liczę sobie 43. wiosny, to mniej więcej tak do 30. roku życia to ja byłem takie dziecko we mgle można by powiedzieć, gdzie właściwie od baletu do baletu i właściwie też się nie zastanawiałem specjalnie jakoś nad tą egzystencją.

Więc myślę, że po 30. roku życia dość mocno się zacząłem zmieniać i zacząłem bardziej właśnie tutaj dostrzegać pewne rzeczy, których wcześniej nie widziałem i myślę, że wręcz po 40. roku życia jeszcze bardziej, a więc przede wszystkim widzę, że czas upływa chociażby, widzę to przemijanie i nie chcę, żeby to jakoś patetycznie tutaj zabrzmiało, ale mam tę świadomość, że czas to jest ten nasz zasób, który naprawdę jest nieodnawialny.

Każdy ma ileś tego czasu w swoim życiu i fajnie byłoby wykorzystać ten czas w ten sposób, żeby po prostu później nie żałować, że albo go przepuściliśmy gdzieś przez palce zupełnie, albo go wykorzystaliśmy nie na te aktywności, które byśmy chcieli.

Więc generalnie obok tych kwestii takich czysto zawodowych, o których też na początku mówiliśmy, to jednak z czasem coraz bardziej też gdzieś dojrzewałem

i zacząłem dostrzegać inne aspekty, chociażby takie bardzo przyziemne, jak po prostu rodzina, najbliżsi, to żeby po prostu dobrze się odżywiać, zdrowo żyć, no bo jednak też nie ukrywajmy, cóż z tego, że my możemy mieć różne fajne osiągnięcia i tak dalej, ale jeżeli to będzie kosztem np. zdrowia, to może się okazać, że później po prostu zwyczajnie nie będziemy mogli się nawet z tego cieszyć, co osiągniemy.

Więc myślę, że coraz staram się bardziej być takim człowiekiem świadomym. Myślę, że to jest raczej proces, to nie jest tak, że to się dzieje po prostu z dnia na dzień. No i myślę, że to tak pokrótce wygląda z mojej strony.

[KRZYSZTOF] To inwestowanie, o którym się zajmujesz, też tak pasywne zwłaszcza, czyli właśnie to, które nie wymaga ślęczenia nad wykresami czy zarywania nocek, to też jest jakieś takie spójne z tym, co mówisz.

To dosyć oczywiste, do tego sobie jeszcze przejdziemy, ale z drugiej strony bieganie czy zdrowe odżywianie jest też swego rodzaju inwestycją.

Czy ty postrzegasz również to dbanie o czas, który mamy, bo nie ukrywam, że to jest temat, który mnie szalenie gdzieś tam prywatnie interesuje, jako właśnie takie decydowanie o tym, co my z tym najcenniejszym z aktywów, jakie mamy, zrobimy w sumie każdego dnia.

I to jest właśnie proces, który raczej się nie skończy do śmierci.

[JACEK] No tak, generalnie każdy ma jakiś ten zasób czasu i tak naprawdę jest jeszcze o tyle trudniej, że nie wiemy ile tego czasu mamy. Gdybyśmy jeszcze widzieli, że będziesz jeszcze żył przez kolejne 50 lat czy ileś tam, to przynajmniej mógłbyś sobie zaplanować, a tak naprawdę no to my nie wiemy, ile tego czasu mamy, więc warto wykorzystywać każdy dzień, każdą chwilę i cieszyć się tymi przyziemnymi rzeczami po prostu.

Ja nie chcę tutaj wchodzić w szczegóły, ale na początku tego roku dużo przebywałem na oddziałach w szpitalu i nie ja, w sensie nie ja miałem problemy zdrowotne, tylko osoba w rodzinie i za każdym razem jak wychodziłem z tego szpitala, to miałem takie wrażenie, że wow, to jest coś niesamowitego, że człowiek może się cieszyć przejeżdżającym tramwajem, widząc po prostu, nie wiem, ludzi na ulicy, czy ptaki, które gdzieś tam śpiewają na drzewach. To jest coś, co wystarczy tak naprawdę do tego, żeby być szczęśliwym.

A coś czego być może na co dzień się nawet nie dostrzega, jeżeli jesteśmy gdzieś w takim totalnym biegu, gdzie gonimy za czymś, czasami nawet nie wiemy czy załadowaliśmy te przysłowiowe taczki, tylko biegniemy do przodu. No właśnie i nie ma tej chwili na refleksję. Także myślę, że ten czas tutaj jest bardzo kluczowym aspektem, żeby naprawdę mieć to poczucie, że ten czas po prostu wykorzystujemy we właściwy sposób.

Dla jasności ja tutaj nie chcę nikomu narzucać sposobu, bo ktoś ma inne preferencje, ma inne rzeczy, które chciałby robić w życiu, inne priorytety. Natomiast chodzi o to, żeby samemu sobą się dobrze czuć z tym, jakie decyzje podejmujemy.

[KRZYSZTOF] No i tutaj nie stworzymy nigdy jakiegoś oprogramowania na wzór System Trader, o którym ty wspomniałeś, bo to jest takie jeszcze powiedzmy oprogramowanie, które pozwala, pomaga właściwie robić analizę wsteczną przy inwestowaniu.

Nie zrobimy takiego ST dla długości życia, bo tak jak powiedziałaś słusznie, nie wiemy ile te życia poszczególne trwają i nie mamy, chociaż mamy dane historyczne, no to jednak nie wiemy, nie możemy w żaden sposób zrobić predykcji takiej, no wiesz, w miarę dokładnej.

[JACEK] Tak, nie możemy, ale wiesz co, nawet tak jak dotknąłeś tego tematu danych wstecznych, danych historycznych, finansowych, to wydawałoby się jest takie totalnie gdzieś abstrakcyjne dla prawdopodobnie większości osób, która nas teraz słucha.

Otóż paradoks polega na tym, że spoglądając na historyczne dane, ale ja nie mówię tutaj z perspektywy ostatnich kilku dni tego, co tam się akurat teraz w mediach grzeje, tylko na przestrzeni dekad, wielu dekad, To co jest piękne i takie optymistyczne, co z tych danych można wywnioskować, to to, że na końcu wygrywa optymizm, że świat przechodził przez różne trudne momenty, przez wojny światowe, przez różne rewolucje, kataklizmy. ekonomiczne, gospodarcze, ale też, nie wiem, jakieś żywioły naturalne gdzieś tam dotykały.

I mimo wszystko na koniec dnia ludzkość jako całość wychodziła obronną ręką. I to jest właśnie coś, co też przyświeca swoją drogą – inwestowaniu takiemu długoterminowemu. Natomiast jak gdyby nawet odklejając się od zupełnie inwestowania, to to jest właśnie pocieszające, że jak my widzimy tu i teraz szereg

różnych problemów i nam się wydaje, że żyjemy też w bardzo wyjątkowych czasach, to bywały takie momenty w historii, kiedy było prawdopodobnie trudniej niż to, co my teraz mamy. Zdecydowanie nawet, bym powiedział. Mimo wszystko ludzie naprawdę wychodzą na końcu obronną ręką. Mówię tutaj ludzie jako ludzkość, jako ogół.

Więc to jest taki pozytyw, który, myślę, nastraja, żeby nie być tutaj takim totalnym defetystą, że no nie, to już jest koniec świata i nic już nie będzie. Raczej warto postrzegać pozytywnie. Zresztą, jak to kiedyś powiedział klasyk, nie warto obstawiać końca świata, bo jak nadejdzie, to będzie tylko jeden raz. I cóż z tego, więc to nie jest dobra strategia również życiowa, nie tylko strategia finansowa, inwestycyjna, ale strategia po prostu w życiu. Nie ma sensu żyć w przeświadczeniu, że nic nas dobrego już nie spotka.

[KRZYSZTOF] Gość po trzydziestce i po czterdziestce spotkali się i zaczynają wieszczy narodowych cytować, że „innego końca świata nie będzie”. <śmiech> Więc zrobmy z tego pięknego momentu, swoją drogą, tej rozmowy – skok w kierunku technologii.

Na przykład pandemia, a propos tych granicznych momentów w historii ludzkości. Jak ja rozmawiam ze znajomymi o pandemii, to większość z nich już ma takie „kurczę, ale to dawno było!”, prawda? W sensie dawno, typu dekady, nie? To nie były dekady, więc co swoją drogą. No i zobacz ile wtedy się zmieniło chociażby w kontekście technologicznym. Jak myśmy zupełnie inaczej na tą technologię zaczęli spoglądać, z takiego wyjścia właśnie ludzkości, która czeka na nowe gadżety, premiery kolejnych wersji konsol, iPhone’ów, Maców, do ludzkości, która zaczyna patrzeć co jest i w jaki sposób, no nie wiem, może tak górnolotnie to zabrzmie, ale może ją to uratować w wielu aspektach.

I tak było i myślę, że to jest dobry punkt wyjścia właśnie do wątku technologicznego, o który dzisiaj chcę również ciebie podpytać, bo też używasz sprzętu Apple, zaraz się pochwalisz jakiego i od kiedy. Jako programista, ale chociaż też wiem, że masz z innymi platformami styczność. Natomiast też w jakiś sposób do tej technologii i jej wyboru podchodzisz. Jako osoba starająca się raczej żyć intencjonalnie myślę, że nie kupujesz byle czego, więc rozłóżmy tę puszkę jakby na części pierwsze.

Pochwal się od kiedy w ogóle z Apple jesteś związany, czego używasz, no i jak ty

w ogóle ogólnie podchodzisz do tematu technologii.

[JACEK] No właśnie, tutaj teraz to wyjdzie, że jestem takim totalnym wapniakiem, bo tak sobie przejrzałem na strukturę wiekową twoich Słuchaczy i tam duża, duża liczba, nie wiem, to jest ze 30-40% podejrzewam, to są osoby gdzieś tam nawet przed trzydziestką albo gdzieś tam tuż po trzydziestce, więc ja na ich tle jestem już takim wapniakiem.

I w ogóle moje wejście w świat technologii zupełnie inaczej, na innych zasadach się odbywało niż prawdopodobnie te osoby, które dzisiaj mają powiedzmy te dwadzieścia kilka lat. I coś co może w ogóle, zanim jeszcze przejdę do tego z czego ja korzystam, jaki mam ten setup, to ja tak powiem tylko, że to były czasy, na przykład początek lat dziewięćdziesiątych, gdzie, co wydaje się w ogóle dziwne, gdzie większość ludzi nie miała ani internetu, ani komputera w domu.

Taka była po prostu rzeczywistość, więc mój pierwszy w ogóle komputer i taka styczność z technologią to był początek liceum. Pamiętam wtedy mój tata zakupił komputer z procesorem Intel Pentium 60 MHz, 8 megabajtów RAMu, dysk twardy 850 MB. To była rzeczywistość tamtych światów, a i tak to był przełomowy komputer jak na tamte czasy, bo jeszcze pamiętam procesory 286 i nawet starsze i to była era Windowsa 3.0, 3.1, także zupełnie inny świat.

I moja perspektywa jest też o tyle inna, że faktycznie jestem człowiekiem, który później zdobył, można powiedzieć, edukację w informatyce, więc niejako też patrząc na to, co dziś widzimy, jeżeli chodzi o technologię, mam z tyłu głowy, że wiem jak to wyglądało historycznie, dochodzenie do tego etapu. Ty powiedziałaś, że na przestrzeni np. dwóch, trzech lat nastąpił ogromny postęp. A ja mam w ogóle z tyłu głowy, jak to się działo na przestrzeni ostatnich dekad, że to był naprawdę pewien proces, który nas doprowadził do momentu, gdzie jesteśmy tu i teraz. Ale żeby tutaj nie przynudzać o historii informatyki za bardzo, to przejdę do tego swojego ekosystemu Apple.

[KRZYSZTOF] Czekaj, to jeszcze ci przerwę, bo to jest też szalenie istotne co powiedziałaś. Ja zaczynałem od Intel Celeron, więc już naprawdę generację po tobie, sporą generację tak bym powiedział.

Natomiast ja na przykład pamiętam jeszcze i jestem ogromnie wdzięczny życiu,

w sensie można to powiedzieć ogólnie życiu, bo to jakby wiesz, urodziłem się wtedy kiedy się urodziłem, że pamiętam początki internetu w Polsce, że pamiętam DSL-e, pamiętam impulsy i tak dalej.

I bardzo często jak piszę jakiś dłuższy tekst felietonistyczny o technologii czy newsletter, to mi wracają te obrazki, Jacek. W sensie wraca mi to jako taka o ściągająca też na ziemię klisza, na którą sobie spoglądam i żeby za bardzo nie odpłynąć opowiadając terażniejszość.

Nie wiem czy wiesz o co mi chodzi, ale my mamy tę perspektywę jeszcze. Pokolenia, na przykład po moim pokoleniu, nie mają jej kompletnie. Oni się już, już nie mówię o tych, którzy się urodzili po iPhone, ale nawet ci, którzy się urodzili po kolorowych wyświetlaczach w telefonach. to jest już zupełnie inna głowa, bo ona nie ma tych klisz właśnie z początków tego wszystkiego i to jest zupełnie coś innego. Także zgadzam się tutaj z tobą.

[JACEK] Dokładnie tak. I tak w sumie można powiedzieć, że ja jestem tutaj jeszcze młodzieniaszkiem, bo gdyby tutaj na przykład wejść w historię, co przeżywał taki Steve Jobs czy Bill Gates no to jeszcze ich perspektywa byłaby zupełnie inna, ale być może niewiele osób sobie nawet zdaje sprawę, że dziś oczywiście internet jest czymś naturalnym i ja pamiętam jak sam jeszcze korzystałem z internetu Telekomunikacji Polskiej, gdzie się modelem wdzwaniało i się liczyło każdą minutę i to był transfer rzędu 3-4 kB na sekundę, jak było dobrze i pamiętam jak zacząłem studiować na AGH i tam w Centrum Informatyki było stałe łącze internetowe.

To po prostu dla mnie to był szok, że mogę sobie usiąść wygodnie przed tym komputerem i nie mam żadnych limitów i te transfery są w ogóle mega szybkie i wtedy dopiero pierwszy raz, że tak powiem, mogłem zobaczyć prawdziwy internet bez żadnych takich ograniczeń. Mówimy tutaj o w sumie nie takich aż bardzo dawnych czasach, bo końcówce lat dziewięćdziesiątych to co teraz mówię.

Natomiast niewiele osób sobie prawdopodobnie zdaje sprawę, która nas słucha, z tych młodszych osób, i tutaj jak będę za bardzo przynudzał, to mnie proszę przystopuj, że takie rzeczy jak internet, które się dziś wydają naturalne i czymś nowoczesnym, to podwaliny tego powstawały jeszcze w latach 60-tych ubiegłego wieku, dosłownie. Protokoły, cały ten *stock* protokołów TCP-IP, on powstawał w końcówce lat 60-tych, lata 70-te.

I to powstawało w ogóle z innych przyczyn. Nie dlatego, żeby tutaj właśnie móc jakieś fajne produkty dla osób takich jak my tworzyć, tylko dla rozwiązań militarnych. Bo tam była zresztą prosta sytuacja. Jak stworzyć sieć, która może przetrwać, mówiąc zupełnie wprost, atak nuklearny. Jak można przesłać informację z punktu A do punktu B, nawet jeżeli duża część infrastruktury będzie zniszczona. I tak powstała między innymi właśnie ta idea internetu, żeby przesyłać te pakiety różnymi ścieżkami. Każda część tej informacji, którą my nawet jak teraz rozmawiamy i nagrywamy ten głos, to może iść wieloma różnymi drogami, różnymi ścieżkami. Później jest to gdzieś razem znów pakowane w jedną informację.

I tak naprawdę podwaliny do tego były zupełnie inne, że tak powiem, niż to, żeby dziś rozmawiać przez Zooma na przykład, jak nagrywamy ten podcast.

[KRZYSZTOF] To jeszcze dwie anegdotki. To nawet jest jeszcze wcześniej, o czym ty powiedziałaś, bo też sporo czytałem o Projekcie Manhattan, o w ogóle spuszczeniu bomby na Hiroshimę i Nagasaki i już tam technologia odgrywała ogromną rolę.

Przecież cała historia Enigmy i to wszystko to, co powinniśmy się tak naprawdę uczyć na przedmiocie, który ktoś karkołomnie nazwał Technologia Informacyjna. A nie obsługi Painta, to są oczywiście rzeczy, których np. moje pokolenie się dowiadywało jako już hobbyści, Jako ludzie, którzy coś tam czytają o technologiach i sami sobie znaleźli na Medium czy odkryli, że Wikipedia jest po to, żeby ją czytać i się edukowali. Nie mieli tego w systemie edukacji czy ze szkoły nie wynieśli i prawdopodobnie żadne pokolenie już tego nie będzie miało, bo nie ma powodów (choćby czysto ekonomicznych), żeby takich rzeczy uczyć, a to są rzeczy szalenie też otwierające głowę. Moim zdaniem.

One też fajnie pokazują, że nic nie powstaje w próżni. Nie rodzi się geniusz typu Jobs, Gates czy Branson i nie wymyśla sobie nowej rewolucji, bo mu się przyśniła w nocy. Ci goście też mają багаż doświadczeń, który wynika z ich rodziny, z ich rodziców i tak można by sięgać wstecz, że na to wpadają.

I druga anegdota jeszcze, zamykająca już i przechodzimy do Twojego setupu – Netflix. Otóż nie wiem czy wiecie, ale końcem września, czyli jak już słuchacie, to już jest status *done*, Netflix w końcu przestaje w USA wysyłać DVD pocztą! Historia Netflixu jest taka, że oni zbudowali całe podwaliny pod Video on Demand, pod VOD, które teraz mamy i mamy tych platform od groma. Na nielimitowanym

internecie swoją drogą, jak Jacek powiedział, to Netflix wysłał ludziom płyty DVD do skrzynek i tak zbudował swoją potęgę. I do dzisiaj to robił, bo się okazało, że grono starszych Amerykanów z tego nadal korzystało, ale w końcu przestają z końcem września.

I już przechodzimy do swojego etapu.

[JACEK] A nie każdy może nawet wie, że dawniej to było tak, że te optyczne nośniki, to znaczy tutaj mówisz DVD, CD, to była nowość, która wypierała z kolei jeszcze wcześniej dyskietki i to w ogóle w moich czasach to *WOW*, to było, że jest coś takiego jak CD, gdzie może pomieścić ponad 600 MB względem takiej dyskietki, która tam ma 1,44 MB!

A dziś mamy takie łącza internetowe, że tak naprawdę nie ma w ogóle potrzeby tego zapisywać. Więc to jest ogromny postęp i to jest coś, z czego być może, a raczej nawet prawdopodobnie większość młodego pokolenia po prostu zwyczajnie nie wie, tak jak nie wie, że na przykład pierwsze komputery powstawały i tutaj uwaga, nie pomyłkę się, to nie pomyłka, XIX wiek i to były mechaniczne komputery i nawet powstawały na to programy i normalnie się to uruchamiało, to naprawdę to wszystko gdzieś tam ewoluowało i Steve Jobs na przykład swój geniusz między innymi ma w tym, że on potrafił wykorzystywać to, co przynosiła ta technologia.

Bo to, że ktoś wymyślał fajną technologię, to jedno, ale żeby umieć to przetworzyć na coś konkretnego, użytecznego, to jest zupełnie inna para kalosza.

[KRZYSZTOF] Ja od razu polecę jeszcze książkę „Innowatorzy”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Insignis w Polsce. Tam można sobie o tych początkach, o których Jacek tu wiele razy mówił, poczytać. Gruba książka, ale dla technologicznych geeków obowiązkowa, moim zdaniem, pozycja.

Jedna z tych, które tłumaczą historię właśnie. Takim pokoleniom, które nie miały okazji jej pamiętać, nie mają okazji jej pamiętać. I na pewno też „Leonardo da Vinci” w biografii Waltera Isaacsona, tego samego wydawnictwa. Tam jest też sporo o technologii, chociaż to zupełnie inna bajka. Także to się wszystko przenika. Jasku, z czego ty korzystasz? Jak o tym Jobsie gadamy tak chyba z ósmy raz, to już trzymajmy się tego mostu.

[JACEK] Teraz tak, wchodzimy w końcu!

Jeżeli chodzi w ogóle o moje użytkowanie Apple'a, to zacząłem bardzo późno, chociaż jestem gdzieś tam z IT, bo w 2018 roku w końcu stwierdziłem sobie, dobra, zakupię pierwszego MacBooka, żeby po prostu móc sobie to przetestować, zobaczyć jak faktycznie to działa.

Ja oczywiście jak gdyby miałem gdzieś tam wcześniej styczność ze sprzętem Apple'a, natomiast nie miałem telefonu Apple'a i generalnie byłem nie Apple'owy, że tak powiem.

Mój pierwszy MacBook to był, nie wiem czy jeszcze pamiętasz, chociaż ty wszystko pamiętasz jeżeli chodzi o Apple, to był 12-calowy taki mały MacBook, który był na procesorze Intel i7, tam było pamiętam 8 GB RAM-u akurat w moim przypadku i to był o tyle fajny sprzęt, że on nie miał takiego aktywnego chłodzenia, więc tam był, no a z drugiej strony cholernie się nagrzewał mówiąc tak zupełnie wprost.

Nie był jakoś specjalnie wydajny, ale to był mój pierwszy kontakt taki ze sprzętem, który był mój i później zaraz za tym poszedł iPhone. I wtedy zobaczyłem pierwsze zalety tego ekosystemu, że można łatwo przechodzić z jednego do drugiego, że to się łączy razem w jakąś większą całość i przede wszystkim to się dzieje w sposób naturalny, że nie trzeba tutaj naprawdę czegoś specjalnie *setupować*.

Tutaj od razu było widać, że to jest wszystko od jednego producenta, wychodzi i jest to przemyślane.

Później, jeżeli chodzi w ogóle o mój telefon teraz, to też jestem mocno do tyłu, bo mam jeszcze starego iPhone'a Standard Edition (SE 2 gen.), czyli naprawdę stary, chociaż już teraz myślę właśnie w kontekście tego co się pojawi, być może nowego, u Apple'a myślę o czymś nowym, żeby w końcu już ten wysłużony telefon zastąpić. Mam starego iPada Pro i właściwie to teraz sobie uzmysłowiłem, że skłamałem, bo w 2016 r. kupiłem iPada, tylko to był iPad, który do niczego tak naprawdę specjalnego nie służył. więcej niż czytanie sobie tam internetu i książek. Także skłamałem faktycznie i dopiero później wszedł dopiero pierwszy komputer.

Być może dlatego też tak to potraktowałem, że dla mnie jak gdyby takim naturalnym jednak wyborem jestem z tej starej daty człowiekiem.

Wiem, że ty pracujesz na iPadzie. Ja sobie do dziś nie wyobrażam, jakby to można było zrobić w moim przypadku.

[KRZYSZTOF] Nie całkiem, Jacek, bo to jest mój podstawowy mobilny komputer, ale mam też MacBooka Pro, przez którego teraz rozmawiamy, podłączonego tam do monitora Studio Display.

Natomiast samego iPada nie da się, bo na przykład nie da się z gościem nagrać podcastu na samym iPadOS. Podobno ma się dać już teraz, kiedy tego słuchacie, a kiedy my to nagrywamy za dwa tygodnie, jak wyjdą produkcyjne systemy.

Podobno, dlatego że jak zobaczę to uwierzę. Ja nie jestem człowiekiem, który instaluje bety, bo po prostu średnio chce mi się stresować z powodu na własne życzenie. Także ja nie z tych. No zobaczymy, może się będzie dało.

Natomiast umówmy się też. macOS ma inny feeling niż iPadOS. Po prostu niektóre rzeczy robi się, a propos czasu, szybciej na macOS, nadal. No i to takie zawracanie, wiesz, małym parcem u lewej dłoni Wisły, to w pewnym momencie życia zaczyna być nieatrakcyjne.

[JACEK] Swoją drogą też taka ciekawostka, że ja mam tego iPada, którego kupiłem w 2016 r. nadal i on nadal działa i funkcjonuje. Także to już jest troszkę lat na karku. Natomiast jeżeli chodzi o moje główne narzędzie pracy, takie już do poważnej pracy, nie tam przeglądania sobie czegoś bardziej dla przyjemności, to jest MacBook Pro właśnie, na którym teraz nagrywam. M1, 16-calowy, kupiony właściwie tuż po premierze w listopadzie 2021 roku, tutaj 32 GB RAMu, także to był już stricte komputer kupiony do pracy, czyli to co robię, czyli pracy głównie takiej programistycznej.

I tutaj liczy się właśnie to, żeby to było szybkie i w ogóle tutaj muszę kudos powiedzieć w stronę Apple, bo ta architektura w ogóle procesorów nowych, która wtedy się pojawiła i to jak to działa, a mam porównanie do innego sprzętu, bo zaraz jeszcze może powiem, mam kilka innych tutaj zabawek na podorędziu, to to, że to jest komputer, który jest naprawdę cichy.

Nawet taka prozaiczna rzecz, my teraz na Zoomie tutaj rozmawiamy, gdybym miał tutaj obok, a mam gdzieś tutaj w tle ZBooka od HP, bardzo mocny też komputer

z Xeonem na pokładzie, akurat na Linuxie postawiony, to on w tym momencie by tak tutaj huczał, że nie słyszelibyśmy się jak mówimy do siebie. Choć wydajnościowo jest zbliżony albo wręcz wolniejszy od tego mojego MacBooka Pro...

[KRZYSZTOF] Na papierze.

[JACEK] No tutaj znów. Optymalizacja, wiesz.

Nie chcę wchodzić tu w szczegóły znów, bo moglibyśmy mówić o architekturze ARM i tak dalej, więc nie chcę. Mam ten troszkę inny background tutaj.

Ale jak gdyby właśnie to jest to, że pod tym względem Apple naprawdę wręcz można powiedzieć odjechał konkurencji, bo daje narzędzie, które dla osób profesjonalnie wykonujących jakąś robotę, już nie szukających po prostu stricte zabawki, tylko szukających po prostu porządnej łopaty, którą na co dzień gdzieś tam muszą się przekopać ze swoją robotą, no to to jest naprawdę fajne narzędzie.

Natomiast już tak też zamykając ten temat, to mam też na podorędziu dużą taką ThinkStation od Lenowo, to jest w ogóle też z Xeonem, tam 64GB RAMu i mam też takiego Lenowo ThinkPad na Windowsie, to tak żeby pokazać, że tego sprzętu mam sporo i różnych systemów operacyjnych, bo to jest i Linux, Ubuntu konkretnie, zwłaszcza Ubuntu, chociaż nie tylko, i Windows, no i oczywiście macOS, także jak widać nie jestem takim klasycznym fanem Apple.

[KRZYSZTOF] Bardzo dobrze, bo masz te różne perspektywy, których nam w naszej bańce brakuje bardzo często, żeby sobie zobaczyć właśnie, że świat się nie kończy na tym ekosystemie, ale te inne jakby też zaczynają gonić.

Ja pamiętam, jak M1 Pro się u mnie pojawił i zastąpił wysłużonego iMaca 4K, tam jeszcze z i5. I on na przykład realnie, literalnie pozwolił mi robić rzeczy, na których nie mogłem robić wcześniej. Przykładem są tutaj najlepsze, myślę, transkrypcje. Al w tym momencie robi transkrypcję moich odcinków. One są oczywiście później redakcyjnie jeszcze poprawiane przez człowieka, natomiast to jak on odpali i rzeczywiście to jest jedyny moment, kiedy ten MacBook uruchamia wentylatory, że je minimalnie słychać. On tam je uruchomi i jeszcze zrobi te transkrypcje, to jest jedno, ale w tym samym czasie renderuje jeszcze wideo, renderuje jeszcze inne rzeczy i nadal można, nie wiem, przeglądać internet, co nie jest takie oczywiste.

Więc ja pamiętam czasy po prostu, kiedy korzystałem z Intela. Nikt się za to nie zabierał, chyba że miał nie wiadomo jaką konfigurację, bo każdy trzeźwy, myślący człowiek nie chciał się frustrować. Takie to były czasy, a to nie było dawno.

[JACEK] Tak, takie to były czasy, to nie było tak dawno i w sumie to była też taka droga, którą obrał Apple swego czasu, kiedy poszedł w procesory Intela i znów tutaj pewnie więcej na ten temat wiesz, przynajmniej od tej strony bardziej może marketingowej, ale czysto technologicznie Apple, różnie się te ich losy na przestrzeni dekad układały i nagle skończył na platformie, która była, nie wiem, można wręcz powiedzieć platformą jego największego wroga, czyli Windowsów, bo one też na tej platformie sprzętowej gdzieś tam wyrastały.

Także no dość ciekawe tutaj sploty różnych okoliczności jeżeli chodzi o ten sprzęt. Swoją drogą jeszcze tutaj tak kończąc też ten mój setup od Apple to tak sobie tutaj właśnie zerkam na ściągę mam jeszcze AirPods też stare z 2 generacji z 2019 r., ale to jest właśnie też fajne myślę, że ten sprzęt od nich (ja mówię ze swojego doświadczenia_ po prostu mi ten sprzęt działa.

Ja mam AirPods, które są już naprawdę wiekowe, 2019 r. i ja naprawdę z nich codziennie korzystam, właśnie chociażby przy bieganiu, podczas biegania. I to nadal działa. Jedyne rzecz, która mi się nie spodobała z tego pakietu Apple, to Magic Mouse.

[KRZYSZTOF] O tym się nie dyskutuje nigdzie, w żadnym podcastu. Są tacy, którzy to kochają, ale ja nie byłem w stanie z tym po prostu współdziałać.

Ale na przykład gładziki robią takie, że ja znam osoby, które korzystają z tych zewnętrznych gładzików jeszcze i zewnętrznych klawiatury stacjonarnie. To też trzeba przyznać, że to znowu druga skrajność. Oni właśnie są taką firmą skrajności. Jak popełnią gdzieś jakiś błąd, to tego błędu za rok nie wyeliminuje nikt. Bo tam cykl produktu takich klawiatur czy myszek to trwa w latach, w długich latach. No i to po prostu tak jest. Jest, nie spodobało się, to trudno. Nikt tam tego nie koryguje, bo oni mają swoją filozofię.

To też jest znamienne dla tej firmy.

[JACEK] Ja nie wiem, ja nawet tak czysto ergonomicznie jestem w stanie się do nich przekonać, natomiast dla mnie Logitech MX Master to jest coś! No więc właśnie bez tego ciężko by mi, znaczy wolę wtedy działać faktycznie na gładziku, jakbym miał z tą myszką Magic Mouse.

[KRZYSZTOF] Tak, dla mnie to jest właśnie wybór zawsze ten sam, albo gesty, czyli albo jest to iPad, albo jest to jakiś gładzik Apple, albo MX Master, teraz ten 3S najnowszy, bo tam po prostu mogę go sobie oskryptować.

To jest znowu przykład odzyskiwania tego czasu. Skoro coś mogę się tam na skrótę przetrząść z jakimiś czynnościami powtarzalnymi, to dla mnie nierobienie tego jest po prostu już jakby stratą. Na koniec dnia również stratą kasy. Mówiąc zupełnie wprost. Ale to ja, ja mam chorą głowę! <śmiech>

Jacek, to przejdźmy teraz do tego tematu inwestorskiego, bo ty też SC zacząłeś parę lat temu już tworzyć i doszedłeś do takiego momentu, gdzie to jest takie oprogramowanie, które jest przez wielu polecane właśnie do tej analizy historycznej czy analizy wstecznej i też skrobałeś je sam, mówiąc zupełnie wprost.

Teraz masz nowy projekt, jest to portal ETF, czyli atlasetf.pl. który znowu jest takim pierwszym polskim miejscem, gdzie można sobie o tych funduszach pasywnie zarządzanych poczytać w języku polskim i też się dużo dowiedzieć dzięki temu. Ten aspekt edukacyjny jest tu też istotny.

Jak to jest, że jakby z gościa, który pracował na etatach, no i też jakby to jest taka główna oś, główna oś dla informatyków, dla programistów, ten dobrze płatny etat, rodzi się w twojej głowie, nie wiem czy to jest misyjność, czy to jest takie poczucie właśnie odcisnięcia, trochę piętna swoim życiem, ogólnie tak mówiąc, na historii, żeby właśnie robić coś dla innych samemu, własnym słowem, bardzo często.

Po godzinach to jeszcze możesz trochę kulis API (Atlas Pasywnego Inwestora) zdradzić, jak to wyglądało w sławetnej Pszczynie. Tak, oddaję ci głos.

[JACEK] Faktycznie tych projektów z czasem się troszkę tutaj narodziło. Natomiast jeżeli chodzi o moją ścieżkę i to moje powiązanie nagle z branżą finansową, chociaż sam wywodzę się z branży IT, Było dość naturalne.

Gdzieś tam jeszcze mój tata mnie tym zaraził, żeby pomyśleć może troszkę

o przyszłości, tylko że troszkę zacząłem myśleć o tej przyszłości nie do końca w ten sposób, w jaki on sobie to wymarzył, bo ja sobie pomyślałem, że fajnie, że zarabiam w tym IT, ale to były naprawdę moje początki w ogóle w branży IT, no to fajnie, żeby sobie jeszcze dorobić coś na tych rynkach finansowych.

Jak gdyby popełniłem szereg różnych błędów, przed którymi teraz staram się przynajmniej przestrzegać innych. Rynki finansowe mają to do siebie, że one niestety sprawiają bardzo często wiele różnych iluzji łatwości zarabiania, bo wydaje nam się, że oto nagle w jakiś magiczny sposób pomnożymy swój kapitał, tylko że czasami owszem udaje się pomnożyć, tylko nie przez taką wartość jakąś byśmy chcieli, wręcz czasami ujemną, jak w moim przypadku.

Na moje szczęście, w tym nieszczęściu, czyli tam gdzieś powiedzmy rok 2005, 2006, 2007, jeszcze 2008 właśnie, czyli wielkie załamanie na rynkach finansowych, przyszło mi zapłacić swoje frycowe za swoje bardzo naiwne podejście, czyli myśląc, że będę nagle pomnażał szybko pieniądze. Taki rys historyczny do roku 2008 faktycznie, czy końca zwłaszcza roku 2007, te rynki rosły dynamicznie, zwłaszcza w Polsce rynek akcji bił rekordy, więc wielu zarabiało jak się jechało taksówką, to taksówkarz już namawiał na inwestowanie.

Tylko, że jest takie powiedzenie, żeby nie mylić umiejętności z hossą. No i ja dokładnie popełniłem ten błąd, więc zapłaciłem swoje frycowe. Na moje szczęście, w tym nieszczęściu, że nie miałem wielkiego kapitału, chociaż on był dość znaczący nawet jak na tamte warunki, no ale powiedzmy, no nie było to coś, co mnie gdzieś tam zrujnowało.

No i wtedy miałem właściwie dwie drogi. Albo rzucić to w cholerę i po prostu powiedzieć sobie, nie, to nie jest dla mnie i w ogóle to szkoda, że straciłem tyle czasu. Albo staracie się ten temat drążyć. Ja poszedłem tą drugą ścieżką, co nie oznacza, że od razu trafiłem do nieba, bo popełniałem inne błędy, ale już na innym poziomie. Znaczący zacząłem przede wszystkim chcieć mieć jakąś swoją strategię inwestycyjną, swoją drogą, ponieważ jestem programistą, no to naturalnym dla mnie podejściem było to, żeby po rynkach finansowych poruszać się niczym taki robot, taki algorytm, który decyzje podejmuje w oparciu o konkretne reguły. No i zacząłem właśnie iść w tę stronę.

No i z czasem też tworzyłem sobie dla własnych rozwiązań rozwiązania, które

w pewnym momencie mi przyszło do głowy, że mógłbym faktycznie już pokazać szerzej. I w ten sposób w roku już, ho ho ho, późno, bo pod koniec roku 2018 narodził się projekt System Trader (ST), to jest oprogramowanie swoją drogą na Windowsa. I swoją drogą całkiem świetnie działa na macOS jak się np. Parallels korzysta. Na emulacji. Tak, nie ma kłopotu. Natomiast z powodów czysto historycznych, gdzie ja miałem dużo swoich rzeczy, to powstało to oprogramowanie. Ktoś mi kiedyś napisał, że to oprogramowanie w sensie jego użyteczność, znaczy inaczej, ono ma swoją ogromną siłę i mogę to powiedzieć nieskromnie, natomiast ono nie jest zbyt łatwe, przystępne dla wielu użytkowników, takich powiedzmy, którzy na szybko by coś chcieli zrobić, a nie znają tematu i to jest, wiem, powinienem zachwalać, ale tak jest, więc to troszkę to jakby działanie pod gołym DOS-em, jak się dawniej mówiło, jak to działało pod, w cudzysłowie, gołym DOS-em, system operacyjny Microsoftu, bez interfejsu graficznego, to znaczy, że to był prawdziwy haker, geek!

No a wreszcie powstał mój kolejny projekt, który współtworzę z Arturem Wiśniewskim z bloga Stockbroker.pl, który ma z kolei przybliżyć świat ETF-ów. No i tutaj mi ktoś właśnie powiedział, że ten drugi projekt to już nie jest taki, nie przypomina działania pod grajem DOS-em, tylko już naprawdę jak Mac OS wygląda, czyli w sensie, że jest bardziej przyjazny dla użytkownika, ale to taka dygresja na boku.

Natomiast faktycznie obok tego projektu System Trader oprogramowania, który pozwala sprawdzić jak działały rynki historycznie, jak działają różne strategie i tutaj się często pojawiają zarzuty, że no okej, ale to jest wszystko historia, nie wiemy co będzie w przyszłości. Póki co danych z przyszłości jeszcze w tym oprogramowaniu nie mam i raczej nie będę miał. Natomiast prawda jest taka, że to jest wszystko co możemy mieć. Możemy się uczyć na historii, co nie oznacza, żeby robić na ich podstawie predykcje co do przyszłości. To tylko, żeby nam dało jakieś wrażenie odnośnie tego, co się na tych rynkach dzieje?

Mówiąc krótko, jeżeli ktoś się chce zająć inwestowaniem, to może sobie zrobić taki eksperyment, przeprowadzić jak to wygląda, zasymulować nieco co mógłby odczuwać jakby faktycznie zainwestował prawdziwe pieniądze.

Drugi projekt to jest, jak wspomniałem, atlasetf.pl. To jest pierwszy, właściwie można powiedzieć, portal. Strony o ETF-ach w Polsce powstawały. Zresztą, ja tak mówię naturalnie o ETF-ach...

[KRZYSZTOF] Już zrobię przecinek tutaj. Odsyłam oczywiście wszystkich, którzy jeszcze nie słuchali tego odcinka, do odcinka z Przemkiem Barankiewiczem z Finax, który nagraliśmy jakiś czas temu, podlinkuję Wam [w opisie do tego odcinka](#) i tam jest taka właśnie esencja wyłożona, czym są ETF-y i dlaczego są atrakcyjne, ale nic nie skończy na przeszkodzie, zresztą to jest na naszej liście, żeby w kontekście, no chociażby technologicznym, o robo-doradcach jeszcze dzisiaj pogadać i o nie zahaczyć.

Wracając.

[JACEK] Dobrze, no więc Atlas ETF, nawet jeżeli ktoś nie wie czym jest ZTF, to można wejść sobie na atla.ztf.pl i się tam ktoś może dowiedzieć co to jest i myślę, że to nie jest tylko kwestia tego, żeby się dowiedzieć tego z czystej ciekawości. Być może będzie okazja, żeby jeszcze sobie o tym dzisiaj porozmawiać, ale to jest coś co naprawdę powinno, nawet nie same ETF-y jako takie koniecznie, ale generalnie – inwestowanie powinno zainteresować praktycznie każdego z nas!

Nawet jeżeli nie chcemy i nie planujemy być inwestorami, takimi którzy siedzą godzinami przed monitorem i śledzą cokolwiek. Myślę, że sobie do tego dojdziemy, bo to jest bardzo ważne przesłanie. Technologie jak najbardziej tutaj też mają dużo na znaczeniu, bo wiele rzeczy, które jeszcze lata temu nie były do pomyślenia, dziś już się po prostu realizują dzięki temu, że mamy po prostu możliwości techniczne.

Zresztą proszę sobie wyobrazić, że w Stanach Zjednoczonych, tak lekko licząc, to 50 i więcej procent transakcji zawieranych na giełdach papierów wartościowych jest realizowana przez komputery. Po prostu robią to komputery, a nie że ludzie coś tam zlecają.

[KRZYSZTOF] Czyli tak zwani brokerzy, bo to dużo seriali czy filmów oglądaliśmy, nie tylko „Wilka z Wall Street”, ale chociażby takie produkcje już współczesne produkcje od HBO Max („Industry”) właśnie o życiu w londyńskim City, o życiu brokerów, traderów itd.

Ten zawód faktycznie jest wypierany w tym momencie. Oni nadal istnieją, nadal pracują tam na poziomie pewnych elit, tak bym to ujął, natomiast taki Jan Kowalski nie jest już raczej przez człowieka zawsze obsługiwany.

[JACEK] No tak, zgadza się! Zresztą jakby ktoś sobie chciał prześledzić oferty pracy w londyńskim City, czyli takim zagłębiu finansowym, w Europie, to tam często lepszą płacę albo więcej ofert może znaleźć człowiek np. z umiejętnościami programistycznymi niż człowiek, który miałby siedzieć gdzieś tam w okienku i obsługiwać klienta. Czy siedzieć na słuchawce. Także to pokazuje postęp czy przenikanie tej technologii do różnych branż gospodarek po prostu. Tak to wygląda. Jeżeli jeszcze chodzi o te projekty, już tak dokończę, to jeszcze API, czyli bardzo fajnie też się tu komponuje API, ale nie to API takie znane przez programistów, czyli *Application Programming Interface*, tylko Atlas Pasywnego Inwestora, ale tak to zostało właśnie wymyślone, że w skrócie jest API, co oczywiście mówi coś osobom z branży IT, ale w większości nie mówi nic.

Tak jak i nic w większości nie mówi czym jest ETF. Natomiast Atlas Pasywnego Inwestora to jest duży projekt, który miałem przyjemność współtworzyć między innymi z Michałem Szafrąnskim z bloga Jak Oszczędzać Pieniądze, z Arturem Wiśniewskim, z którym z kolei teraz współtworzę portal ETF-u, o którym mówiłem. No i Maciej Aniserowicz, który w branży IT, przynajmniej w tej branży szkoleniowej z zakresu IT, jest dobrze znany. On, jak gdyby, koordynuje tutaj tymi pracami. No i stworzyliśmy szkolenie, takie powiedzmy, z rozmachem. które ma w prosty, przystępny sposób dla, w cudzysłowie, przeciętnego Kowalskiego wyłożyć temat inwestowania. Inwestowania na tej zasadzie, że nie trzeba poświęcać mu aktywnie wiele czasu, że wystarczy odrobić to swoje zadanie domowe, czyli zdobyć odpowiednią wiedzę.

I tak to jest, często, a wręcz zwykle jest, że żeby dojść do prostych rozwiązań, to trzeba przebyć pewną ścieżkę, pewną drogę. Bo jeżeli byś nawet komuś powiedział, że coś jest bardzo proste i stosuj to, ale jeżeli ktoś nie będzie znał...

Dlaczego to robi?

[KRZYSZTOF] Dlaczego warto formatować teksty zgodnie z zasadami? Odpowiedź jest prosta – czytelność. Podział tekstu na akapity ułatwia czytanie i zrozumienie treści. Dzięki temu czytelnik może łatwiej odnaleźć się w tekście i skupić na tym, co jest najważniejsze. Formatowanie tekstu pozwala również na lepszą organizację informacji i logiczne uporządkowanie treści. Dlatego warto zadbać o odpowiednią strukturę tekstu i podzielić go na akapity.

Nie będzie rozumiał, no to w naturalny sposób on tego nie będzie chciał robić, tylko będzie szukał czegoś bardziej skomplikowanego, bo mu będzie się wydawało, że to jest lepsze.

[JACEK] Dokładnie! Mówiąc inaczej, żeby docenić prostotę, to czasami trzeba po prostu się przekonać samemu. Zresztą ja sobie tutaj nawet wynotowałem, bardzo lubię ten cytat Edsgera W. Dijkstra, czyli człowieka też ze świata informatyki, już nieżyjącego profesora informatyki Holendra, który tam różne fajne algorytmy między nimi wymyślał. I on właśnie powiedział coś takiego o człowieku, który wymyślał naprawdę algorytmy, którymi katuje się chociażby studentów informatyki. I cytuję:

„Prostota jest wielką zaletą, ale wymaga ciężkiej pracy, aby ją osiągnąć i edukacji, aby ją docenić. Co gorsza, złożoność lepiej się sprzedaje”.

Więc to jest taki bardzo fajny cytat, który można przełożyć na bardzo wiele różnych dziedzin życia. Również w aspekcie chociażby inwestowań, ale nawet w ogóle jako szeroko pojętego życia w różnych aspektach, że czasami do tych prostych rzeczy nam najtrudniej jest dotrzeć, bo po prostu wydaje nam się, że te bardziej skomplikowane rozwiązania są lepsze.

[KRZYSZTOF] My do tego wrócimy jeszcze przy okazji biegania. To akurat sobie zapamiętam, bo to bardzo fajna kalka będzie.

Natomiast ja mogę ze swojego przykładu powiedzieć, chociażby w tym podcaście, kiedy on w 2017 r. startował, to był na tyle złożony, że ja mam wrażenie, że... Znaczący nie mam wrażenia, jak słucham odcinków pierwszych, to ja nie wiem po co one powstały. W sensie ja ich nigdy nie usunę, bo to jest świetne zwierciadło tego jak się człowiek zmienia.

I z gościa, który nadawał tytuły odcinków pod tytułem właśnie brzmiące „Bieganie i stopniczka”, cokolwiek to miało znaczyć, do gościa, który nadaje jednowyrazowe tytuły odcinków. Także to 100% rozumiem, Jacek, o co ci chodzi.

Natomiast spojrzysz na bieg historii pod kątem sprzedaży wybór konsumenckich. Wróćmy do tego Apple też. Jak powstawały pierwsze produkty takie kultowe, iPod, iPhone, iPad, to je sprzedawano jeszcze w tamtych czasach na zasadzie takich *unicornów*. W sensie, że to jest coś, co rozwiąże ci dużo takich problemów ludzkości i jest na tyle proste, że nie trzeba nic więcej o tym mówić. Po prostu weź i czytaj prasę na kanapie, to iPad. I przeglądaj internet, dzwoń, ale też esemesuj

w jednym to iPhone, ta słynna triada. Czy iPod, czyli te słynne tysiąc piosenek w twojej kieszeni. No i to był taki marketing prostoty.

Teraz nawet Apple już musi ten marketing ukierunkowywać na to, co ty powiedziałaś a propos tego cytatu, czyli na skomplikowość. Zwróć uwagę na przekaz. Już się mówi jak najwięcej teraz w tym przekazie o ekosystemie, nie mówi się o jednym produkcie, mówi się o ekosystemie produktów, jak to przenika i to jest trudniejsze dla Kowalskiego. Ja się też z tym spotykam, jak pada to słynne „Krzysiek, ale dlaczego Apple?” No bo nie powiesz już komuś, bo to jest najlepszy telefon, bo to by była trochę hipokryzja. No przecież jakiś tam flagowy Samsung też ma swój ekosystem. Na litość boską, nie zaginajmy rzeczywistości! Więc trochę musisz iść w tę retorykę złożoności, bo w takich czasach żyjemy. I to jest myślę wyzwanie.

[JACEK] Tak, zgadza się, aczkolwiek myślę, że oczywiście pewna złożoność jest potrzebna, żeby osiągnąć, w ogóle mówimy tutaj o technologiach i to takich technologiach, które wymagają naprawdę skomplikowanych gdzieś tam rozwiązań, ale myślę, że też na wszystko musi przyjść swój czas.

Zwróć uwagę, że na przykład, jeśli nie mylę się, w 1993 r. Apple wypuścił Newtona, czyli protoplastę można powiedzieć iPada, tylko zupełnie to nie chwyciło. Wydawało się, że to naprawdę powinien być strzał w dziesiątkę, ale rynek nie był na to gotowy. Można powiedzieć, że być może Apple sknocił to od strony marketingowej, ale jednak tak to jest, że do pewnych rzeczy też trzeba dojrzeć.

Gdyby wtedy ktoś z takim ekosystemem wyskoczył od razu, to też by to prawdopodobnie nie chwyciło. Te potrzeby, ludzie się zmieniają w czasie i myślę, że tutaj, w tym kontekście, ty mówisz, że to komplikuje, a z drugiej strony można na to spojrzeć z drugiej perspektywy, że to jednak upraszcza, bo to jednak gdzieś tam unifikuje całe rozwiązanie, że masz tutaj Apple'a, który... już nie musisz mówić Apple'a, że sobie kupujesz w postaci tylko iPhone'a czy Macbooka, tylko ty masz cały ten ekosystem i to działa jak jedna całość po prostu.

[KRZYSZTOF] To prawda, to prawda. Z drugiej strony, tutaj wchodzimy już w takie tematy *lifestyle'owe*, że to marka jest jakby trochę sposobem na życie.

Ale wracając trochę do inwestowania i ETF-ów, przecież zaraz powiesz pięknie kiedy one powstały dokładnie. No i to nie jest jakby rok temu. A dopiero teraz mamy

coś w rodzaju, ja boję się tego używać jeszcze, bo to uważam, że nadal jest nieuprawnione mimo wszystko, małego *boomu*, takiego w Polsce naprawdę raczkującego, na świecie już sporego, na ETF-y właśnie, na to, żeby pasywnie inwestować.

[JACEK] To znów tu jest ciekawy rys historyczny, bo w ogóle pierwszy ETF obchodził swoją niedawno trzydziestą rocznicę, także to nie jest coś takiego wow nowego, coś, co powstało wczoraj.

Natomiast zanim w ogóle powstały pierwsze ETF-y, to jeszcze niemalże 20 lat wcześniej powstały fundusze indeksowe, które były, można powiedzieć, protoplastą. I o co chodziło? Chodziło o to, że był sobie taki człowiek w Stanach Zjednoczonych, John C. Bogle, który stwierdził, że gdyby tak po prostu nie szukać igły w stogu siana? Czyli jeżeli tworzysz produkt inwestycyjny, tworzysz fundusz inwestycyjny i starasz się osiągnąć najlepszą stopę zwrotu dla inwestorów, a każdy by chciał mieć lepszą stopę zwrotu niż to, co daje szeroki rynek – to gdyby może w zamian za to po prostu kupić cały ten stóg siana, czyli cały rynek? Kupić wszystkie spółki jakie wchodzi na ten rynek, jego skład, ale za to w zamian dać niską opłatę i ten produkt będzie tani. No i się okazało, że takim prostym zabiegiem wyniki dla inwestora są zwykle lepsze niż kupno aktywnie zarządzanego funduszu, gdzie są mądre głowy, które od rana do nocy nic innego nie robią jak to, żeby dobrać lepszą spółkę do portfela i pokonać ten rynek.

No i tak się narodziły właśnie fundusze indeksowe. Fundusze, które za niską opłatę, kilkukrotnie niższą opłatę, mogą po prostu dać nam cały portfel. Możemy kupić na przykład 500 największych spółek amerykańskich z indeksu S&P 500.

I to był właśnie ten moment, który, rok 1976, który można powiedzieć był kluczowy, bo na bazie właśnie tej koncepcji w 1993 r. powstał ETF też na indeks S&P 500, ale już w postaci takiego funduszu, który jest notowany na giełdzie. Czyli nadal jest to ta sama koncepcja, czyli znów mamy kupno całego stogu siana, a nie dobieranie tam pojedynczych tylko perełek w nadziei na to, że pokonamy ten rynek.

Natomiast już tym funduszem można po prostu handlować jak każdym innym papierem wartościowym, jak spółkami, jak akcjami spółek, jak obligacjami, czy *bitcoinem*, czy czymkolwiek innym. Myślę, że bitcoin tutaj dla wielu może bardziej nawet przemawiać. I to jest po prostu fundusz nadal, tylko że jego można kupić i sprzedać po prostu na giełdzie papierów wartościowych.

I o ile w Stanach Zjednoczonych to chwyciło, bo po prostu zaczęły przemawiać twarde liczby, twarde fakty, takie inwestowanie, inwestowanie w szeroki rynek pokonuje większość funduszy aktywnie zarządzanych. No i cóż z tego, że 1-2% funduszy mogą w długim okresie pokonać rynek, jeżeli my to wiemy ex post, ale nie wiemy tego 30 lat wcześniej, tak? No więc ciężko jest utrafić ten fundusz, który akurat 30 lat później da nam lepszą stopę zwrotu. Więc lepiej jest po prostu kupić coś takiego jak fundusz indeksowy czy ETF na cały szeroki rynek. I to nam da niemalże gwarancję, że pokonamy większość aktywnych inwestorów.

[KRZYSZTOF] No i teraz wchodzi w tych czasach współczesnych do tego właśnie technologia i wchodzi tak zwani robo-doradcy. FINAX jest jednym z nich, nie jedynym oczywiście.

Co to ma na celu? To jest trochę ta analogia do DOS-a? Coś, co było właśnie zarezerwowane dla mądrych głów traderów, teraz dajemy właśnie Kowalskiemu? W sensie dajemy mu coś, jakąś alternatywę niż chociażby TFI, którą on może w taki współczesny sposób przyswoić i zrozumieć i być może wykorzystać, czy to przez aplikacje, czy portale internetowe?

[JACEK] No i tutaj właśnie trzeba było coś nieco skomplikować, paradoksalnie po to, żeby to uprościć. Bo my możemy sobie tu mówić o ETF-ach, ale być może są osoby, które nas słuchają i pierwszy raz słyszą słowo ETF – *Exchange Traded Fund*, te jest zlepek trzech słów, czyli fundusz notowany na giełdzie, ale być może są takie osoby, które pierwszy raz to słyszą właśnie teraz, podczas tej rozmowy z nami.

Jeżeli jest ktoś taki i mimo wszystko, a myślę, że to jest bardzo ważne, żebyśmy sobie o tym powiedzieli za chwilę, chce inwestować, a powinien inwestować i mam nadzieję, że nam uda się przekonać ludzi do tego. I to nie jest naganianie na cokolwiek dla jasności, bo my nie będziemy mówić jak inwestować, tylko powiemy dlaczego to inwestowanie jest istotne. Istotne jest z punktu widzenia życia, po prostu naszego dobrostanu.

No to tutaj, w tym kontekście, jeżeli jest taka osoba, która już jest przerażona, że ojej, jakieś ETF-y, a jak ja jeszcze bym powiedział, że tych ETF-ów są tysiące na świecie, to jak wybrać tego jednego właściwego, to w ogóle się zacznie komplikacja... No to właśnie powstały takie rozwiązania jak chociażby robo-doradcy, czyli takie usługi, można powiedzieć, które robią tę robotę za nas. Oczywiście one za to pobierają opłatę, ale wtedy my sobie przychodzimy i mówimy,

że my chcemy właśnie taki i taki produkt, nie już z palety tysiąca, tylko np. mamy pięć, dziesięć przykładowych portfeli, które różnią się między sobą tylko i wyłącznie profilem ryzyka, czyli tak naprawdę dobieramy ten produkt pod kątem naszych preferencji odnośnie ryzyka, jakie chcemy sobie na siebie wziąć.

I to tyle. I nie musimy się jak gdyby interesować całą tą techniczną, tych technicznymi detalami, które są pod spodem, jak kupić te ETF-y, gdzie otworzyć rachunek, jak tym zarządzać. Tylko możemy to wręcz zautomatyzować, więc to znów tutaj ukłon do twojej strony, w twoją stronę, jeżeli chodzi o oszczędność czasu. Gdzie możemy wręcz zautomatyzować proces inwestowania, gdzie np. każdego miesiąca będą automatycznie przelewane pieniądze na wyznaczony rachunek i one będą się automatycznie już tam inwestowały, będą zaganiane do tej bardziej wytężonej pracy.

No i wtedy taka osoba, która naprawdę ma gdzieś wchodzenie w szczegóły, nie interesuje, nie jest pasjonatem jak ja, może mimo wszystko mieć świadomość, że żyjąc sobie swoim życiem, zarabiając pieniądze, mając swoje nadwyżki finansowe, to te nadwyżki finansowe mogą być sensownie gdzieś zaopiekowane i działać na naszą korzyść.

[KRZYSZTOF] To prawda. No i dodatkowo też inwestowanie może odbywać się na takim poziomie ryzyka, jaki my akceptujemy, bo większość z tych usług, jak nie wszystkie, to wynika z wielu regulacji.

To nie jest też ta rozmowa na dziś. Jakby musi przejść, musi przeprowadzić takiego początkującego inwestora przez ocenę tak zwanego ryzyka jego. Czy to robi ankietą odpowiednią, ona ma nawet swoją nazwę, czy to robi swoimi pytaniami w postaci quizu, czy czegoś na wzór quizu w tej konkretnej usłudze czy aplikacji, no to nie jest tak, że zostajemy z niczym i po prostu my musimy sobie teraz wybrać elementy do tego portfela.

To też warto zaznaczyć, bo wiem po znajomych, że wiele osób boi się tego ryzyka, a tak naprawdę nie wie do końca, jaki jest jego realny poziom w ich przypadku.

[JACEK] Dokładnie tak. Zresztą warto sobie zdać sprawę z tego, że nie ma czegoś takiego jak brak ryzyka. Generalnie życie jest ryzykowane. I paradoks polega na tym, że jeżeli ktoś powie sobie ja nie chcę inwestować, bo nie chcę ryzykować, to

tak naprawdę ta osoba już w tym momencie ryzykuje i ma wręcz pewną stratę pod tytułem – inflacja.

Jeżeli ktoś ma, zakładając jakieś nadwyżki w swoim budżecie domowym, i jeżeli tych nadwyżek nie będzie inwestował, tylko trzymał je na lokacie w banku czy pod przysłowiowym materacem, to ma gwarantowaną stratę. I teraz właśnie rzecz polega na tym, żeby zrozumieć ryzyko, żeby zrozumieć ile tego ryzyka możemy wziąć, jakiego ryzyka i kiedy, żeby móc to sobie po prostu przepracować i żeby ten kapitał mógł działać na naszą korzyść.

Nie wiem, czy to jest też dobry moment, ale myślę, że wiele osób powinno w ogóle myśleć o inwestowaniu w nie taki sposób, że gdzieś to jest, tam to inwestowanie, są panowie gdzieś tam w białych kołnierzykach i w ogóle słyszy się tam o rynkach finansowych w różnych newsach i tak dalej, mnie to kompletnie nie kręci. To nie o to chodzi. Chodzi o coś zupełnie innego.

My, jeżeli jesteśmy sobie takim przeciętnym człowiekiem żyjącym sobie, pracującym w jakimś swoim zawodzie, mającym swoje życie, i dajmy na to, człowiek jest tam aktywny zawodowo, nie wiem, trzy, cztery dekady, to tak to wygląda, że jakbyśmy spojrzeli na to przez pryzmat finansowy, no to my na początku zarabiamy mniej tych pieniędzy, gdzieś tam wchodzimy dopiero na ten rynek pracy, być może niektórzy otwierają biznesy. Mamy gdzieś tam zwykle jakieś później przerastające te dochody. Oczywiście ja pomijam przypadki osób, które odnoszą jakieś ogromne sukcesy biznesowe.

Ale gdzieś tam powiedzmy w okolicy, nie wiem, czterdziestego czy po czterdziestym roku życia zwykle przypada szczyt tych zarobków, kiedy ludzie już też mogą więcej sobie odłożyć. No i jest tylko jedno ale. My zarabiamy coraz więcej, ale ten nasz kapitał ludzki, mówiąc tak zupełnie wprost, topnieje z czasem. To znaczy, nie oszukujmy się, z upływającym czasem nie przybywa nam sił jako ludziom, tylko go po prostu jest coraz mniej.

I chodzi o to, żeby ten kapitał, który my finansowo jesteśmy w stanie odłożyć, żeby on z czasem mógł zastępować niejako ten topniejący kapitał ludzki. Mówiąc zupełnie wprost, aby te pieniądze, które odkładamy, które inwestujemy, mogły w pewnym momencie po prostu pokrywać chociażby częściowo nasze życie, nasze potrzeby życiowe. Nawet jeżeli my nie będziemy mogli pracować albo nie będziemy mogli pracować w takim wymiarze.

[KRZYSZTOF] W jakim pracujemy obecnie. Czyli po prostu pokrywać nasze zmęczenie, mówiąc zupełnie wprost, bo zmęczenie materiałów w przypadku każdego nawet triathlonistów występuje. U nich to szybciej niż u nas.

[JACEK] Dokładnie tak.

I tak zamykając temat, może to się okazać tak, że dla niektórych osób faktycznie po na przykład 15-20 latach okaże się, że ktoś sobie odłożył tyle pieniędzy, że tak naprawdę ma wystarczający kapitał, żeby już do końca życia sobie żyć z tego kapitału, więc przynajmniej czysto ekonomicznych powodów musi pracować po to, żeby zarabiać więcej, co nie oznacza, że nie będzie taka osoba w ogóle pracowała, bo nie tylko dla pieniędzy się pracuje.

Natomiast nawet jeżeli ktoś nie dojdzie do takiego etapu po 15-20 latach, tylko będzie pracował do wieku emerytalnego, jaki jest tam w systemie przewidziany, to nawet jeżeli przejdzie na tą, w cudzysłowie, państwową emeryturę, będzie mógł liczyć na to, że będzie miał też okazałe źródło dodatkowych pieniędzy ze swojej, w cudzysłowie, prywatnej emerytury i coś, co może dać więcej spokoju, że nie będziemy musieli się stresować, jakie te emerytury będą w przyszłości.

Czy nam to wystarczy na życie? A co, jeżeli zachoruję, będę potrzebował więcej pieniędzy? Więc coś, co ma nam dać po prostu ten przysłowiowy święty spokój.

[KRZYSZTOF] Zanim wrócimy do odcinka, zapraszam Cię [do subskrybowania newslettera tego podcastu](#). Każdą sobotę znajdziesz tam moje osobiste spojrzenie na świat technologii, a ponadto rekomendacje wszystkiego tego, co spotkałem w ostatnim czasie i uznałem, że warte jest Twojej uwagi. Prowadzę również mikro blog pod adresem boczemunie.pl/blog/.

To jeszcze odeślijmy i na koniec tego wątku z takiego stricte finansowego do jakichś źródeł na pewno, a atlasetf.pl tam potężną bazę wiedzy Jacek i Artur budują, także wysyłacie ją w formie newsletterów pisanych od razu też powiem ze swojej perspektywy sposób prosty, w sensie ja sporo książek się naczałem

o inwestowaniu różnych i to akurat to jak piszą to Jacek i właśnie Artur jest naprawdę proste i takie pogłębione, w sensie nie zostaniecie np. ze skrótem, który nie jest rozwinięty, co jest kudossem dla waszym, z waszą strony znowu, z drugiej strony, bo robicie to w sumie za darmo, także należy też to docenić.

Oczywiście blog Michała pt. „Jak Oszczędzać Pieniądze?” nadal myślę, że treści są z tych, które się nie starzeją, także to na pewno mogę od siebie polecić. No i oczywiście książka „Finansowy Ninja” nadal rekomenduję jak tylko mogę. To myślę, że takie trio wystarczy tutaj na potrzeby dzisiejszej rozmowy.

No to w końcu to bieganie, bo ja też nie mogę się do tego wątku doczekać. Jacek, powiedz mi, jak się w ogóle ta twoja przygoda z bieganiem zaczęła i gdzie to bieganie ma miejsce w twoim życiu, jaką rolę też pełni. No bo to nigdy nie jest czysty przypadek, jak się już zacznie. Ono później dochodzi do jakiegoś dlaczego.

To chciałem powiedzieć.

[JACEK] Może zacznę od tego, że ja w ogóle całe swoje życie byłem aktywny fizycznie. Jeżeli się było dzieckiem, przynajmniej w tamtych czasach mówił, że jak ten wapniak, to zwykle biegało się od rana do wieczora po podwórku.

Natomiast nawet jak już byłem na studiach i później zaczynałem swoją pierwszą pracę, to byłem aktywny fizycznie, przy czym głównie tutaj ja poszedłem akurat w stronę sztuk walki, aikido, później Krav Magę, także gdzieś to było zawsze ze mną i zawsze byłem aktywny.

Natomiast w roku 2012, jak przyjechałem do Brukseli, to nagle mi tej aktywności trochę zabrakło. Jeszcze to było tak, że byłem w obcym państwie, w obcym mieście, więc bieganie było najprostszą formą aktywności dla mnie. Ja przyznam, że ja nigdy nie lubiłem biegania. Wydawało mi się, że to jest najbardziej nudny rodzaj aktywności fizycznej na świecie. Jeżeli pójdę sobie na trening aikido, to tam się coś dzieje, jest jakaś dynamika, jest akcja, coś urozmaiconego, a nie, że człowiek wychodzi i biega albo wręcz na bieżni w miejscu i co w tym może być pięknego.

Także to nie było tak, że od razu zakochałem się w tym bieganiu, ale zacząłem biegać, ponieważ potrzebowałem zwyczajnie wprost ruchu fizycznego. Zwłaszcza, że pracuję się w siedzącym, że tak powiem, środowisku, no to trzeba się ruszać.

Ale z czasem coraz było lepiej, bo zauważyłem, że mogę sobie słuchać podcastów i mogę połączyć te dwie rzeczy. O ile trudno słuchać podcastów na treningu aikido, tak podczas biegania jest to możliwe. Czasami muszę przesłuchać ten sam odcinek dwa razy, jak sobie większy dam wycisk, ale jednak da się to połączyć.

A co więcej, to bieganie faktycznie w pewnym momencie widziałem, że ma dobry wpływ na moje życie, bo pozwala resetować człowieka w bardzo szybki sposób. Prosty przykład. Ja zwykle teraz biegam gdzieś w południowych godzinach. Jest południe, mniej więcej w połowie dnia mojej pracy. Po prostu ubieram buty i wychodzę biegać. I czasami jest tak, że jestem akurat w trakcie rozwiązywania jakiegoś problemu technicznego, że w ogóle jestem gdzieś wkurzony, bo coś nie wychodzi, nie klei się ta robota. I wcześniej to była wymówka, no to w takim razie nie idziesz sobie biegać, chłopie, bo jesteś zajęty. Teraz nie! Teraz musiałby, nie wiem, gradobicie, żebym nie poszedł biegać. Idę biegać, bo wiem, że jak wrócę, to po godzinie jestem innym człowiekiem. Jestem zresetowany, jestem po prostu odświeżony. I to jak się mówi, jak ktoś ma problem, to niech się przebiegnie dziesięć kilometrów. Jeżeli po przebiegnięciu dziesięciu kilometrów nadal będzie mówił, że ma problem, to faktycznie, że problem, coś jest na rzeczy, ale zwykle w moim przypadku problemów już nie ma. Po dziesięciu kilometrach jak się człowiek przebiegnie, to człowiek inaczej spogląda na świat, po prostu jest szczęśliwszy!

Więc to jest takie pozytywne uzależnienie od sportu. Ja nigdy nie biegałem wyczynowo dla jasności. Nigdy nie brałem udziału w żadnych maratonach, w żadnych eventach. Natomiast biegam sobie całkiem regularnie. W tym momencie nawet ostatnio, wczoraj dokładnie, biegałem z osobą też z Klanu Finansowych Ninja. Pozdrawiam Michała jak nas słucha. Ale nie Michała Szafrąńskiego dla jasności, tylko w Brukseli z innym Michałem.

To są dwa tygodnie, kiedy biegam dzień w dzień, nie miałem żadnego dnia przerwy, chociaż to są krótkie dystanse, krótkie jak dla mnie to jest 6, 7, 8, wczoraj akurat prawie 10 km przebiegliśmy. Ale po prostu biegam regularnie. Do tego sobie jeszcze zrobiłem taki challenge teraz, też właśnie z Michałem tym razem z Klanu Finansowych Ninja, Michałem Szafrąńskim, robienia pompek, 10 tysięcy pompek. Mamy taki *challenge*, kto robi szybciej. Także ten ruch fizyczny jest ważny.

Natomiast to bieganie, już tak wracając do tego tematu, jest bardzo kluczowe dla mnie w tym momencie, bo ono po prostu daje mi poczucie tego, jestem zdrowym

człowiekiem i nic nie jest takim dobrym papierkiem lakmusowym jak wysiłek fizyczny, jeżeli coś się dzieje nie tak z naszym zdrowiem. Bo lepiej się poznamy po prostu jako swój organizm.

[KRZYSZTOF] No i swoją głowę też, bo mogę się oczywiście podpisać po wszystkim co powiedziałaś, plus dodać jeszcze myślę, że dwie rzeczy.

Jedna to jest, odsyłam was do odcinka z Pawłem Jońcą. On tam powiedział takie piękne zdanie, że on po 27 swoich maratonach najbardziej docenia nie 27 medali, tylko to, że jak podbiega do autobusu z żoną i do tego autobusu już podbiegnie, wsiądzie, to w ciągu 10 sekund nie dyszy, a wszyscy inni, którzy to robią, prawie tam umierają i chcą wzywać pogotowie. To jest wspaniała anegdota, którą sobie zapamiętałem i myślę, że długo ze mną zostanie.

A druga rzecz to ja zrzuciałem 40 kg nadwagi wiele lat, już prawie 10!, temu – słuchając podcastów, wtedy je odkryłem też tak na nowo i chodząc, nawet nie biegając. Chodząc po prostu do biura wtedy i z biura, czy złota, czy deszcz, czy gra do bicia. I te podcasty mi zostały, jakby są takim elementem nieodzownym tego mojego biegania.

I myślę sobie, że o ile można podchodzić do sportu jako do czegoś, co ma komuś cokolwiek udowodniać, to ja podchodzę do sportu, czy to do treningów core, które też uwielbiam, czy treningów z bieganiem związanych, takich wytrzymałościowych, to dla mnie ja to traktuję jako nie tyle papierek lakmusowy, co takie stawianie swojej głowy w takim angielskim *RAW*, w takim surowym środowisku. W takim środowisku, gdzie jesteś ty, jest twoje ciało, są twoje myśli i nie ma wsparcia. Nie zakładam tutaj dyskusji o doping, ale jakby nie ma wsparcia takiego.

Myślę, że u mnie to głównie chodzi o technologię. Nie ma aplikacji, która to uprości, nie ma automatyzacji, która to zrobi. Jak masz do przebiegnięcia półmaraton, to musisz 21 razy powtórzyć to samo. Po prostu nie ma innej opcji. W jakimś tam czasie, żeby dobiec do mety. I to mi dużo daje. Na zasadzie przede wszystkim takim psychicznym.

Więc dlatego myślę, że mamy tutaj podobnie. I fajnie jest też słyszeć, że ktoś podcastami to łączy. Inny niż tylko ja, bo zawsze mi się wydaje, że to tylko ja tych podcastów na bieganiu słucham, po czym się dowiaduję, że mnie słuchają biegając i to tak zawsze jest.

[JACEK] Ja tak wtrączę, że przede wszystkim chciałem pogratulować twojego osiągnięcia! Jak mówisz, tyle kilogramów zrzuciłeś, także naprawdę gratuluję, bo to jest niesamowite osiągnięcie, zwłaszcza, że widać to nie był słomiany zapał, tylko po prostu to robisz dalej, to jest coś niesamowitego i myślę, że to też jest dobre takie przesłanie dla osób, które być może gdzieś mają kłopot z tym.

Ja teraz jak byłem w okresie urlopowym gdzieś tam w miejscach, gdzie ludzie na basenie, na plaży są, to widać, że niestety społeczeństwo naprawdę ma ogromny problem z na przykład otyłością i to jest problem społeczny. I to nie jest kwestia tylko tego, że ktoś bardziej lub mniej estetycznie wygląda, tylko to jest kwestia po prostu zdrowia i komplikacje, jakie później mogą być z tego tytułu, są ogromne, więc warto, żeby tutaj dbać o siebie, mówiąc najprościej, jak to można... Inwestować w siebie, po prostu.

To jest najlepsza inwestycja. Zresztą Warren Buffett najbardziej, można powiedzieć, taki znamienity inwestor. Co prawda nie słyszałem, że był jakimś biegaczem, aczkolwiek czy jakoś tam super może był aktywny fizycznie, tego nie wiem. Znam go głównie z tego, że siedzi gdzieś tam w biurze i czyta te raporty finansowe, ale on podkreśla właśnie to, że mamy jedno ciało i warto o nie dbać.

To jest tak paradoks, że my z samochodem jeździmy co rok na przegląd techniczny, bo jest wymagany prawem, a sami nie badamy swojego ciśnienia, krwi i tak dalej. A poza tym można się naprawdę pozytywnie uzależnić od biegania czy w ogóle od aktywności fizycznej. Dla mnie takim fajnym przykładem jest to, że jak zdarza się czasami, że jest przerwa, musi być przerwa, bo człowiek zachoruje, na dwa tygodnie się nie rusza, to po prostu tego człowiekowi brakuje. Szlag cię trafia, mówiąc wprost.

Dokładnie tak. I wiesz, miałeś jakąś fajną formę, którą teraz stracisz, więc takie formy uzależnienia, to jest takie pozytywne uzależnienie. Nawet jak człowiek się budzi rano, już tak kończąc, jak się człowiek budzi rano i czuje się po prostu dobrze, czujesz tą kondycję w sobie, jak mówisz, podbiec do tego autobusu czy gdzieś, z dzieckiem pograć w piłkę, jak ktoś ma dzieci, że w berka się pobawić. Wydawałoby się prosta zabawa z dziećmi. To też coś pięknego, że można to robić, mając na karku tak jak ja, 43 lata.

[KRZYSZTOF] A jak robicie to przez dużo lat z rządu, to nawet jak na dwa tygodnie się ktoś rozchoruje, na przykład tak bardzo jak ja na COVID-a dwa lata temu, to

później wróci. Nie jest możliwe, żeby ciało trenowane regularnie tydzień w tydzień, nawet po kilka razy w tygodniu w moim przypadku, w dwa miesiące czy nawet w trzy miesiące zapomniało jak jest rozciągnięte albo stało się drewnem całkowitym.

To się po prostu nie wydarza i to też jest kolejna dyskusja, którą można by otworzyć i toczyć w nieskończoność. O całej tej branży fitnessowej, że wmawia się ludziom głupoty, że nie mogą kataru mieć przez tydzień i gorszej kondycji, bo po prostu od razu już nie są w tym nurcie.

Keep pushing, never give up. Ludzie się niszczą, a więcej by zyskali odpoczywając w tym tygodniu. To jest inna kwestia.

[JACEK] Dokładnie tak. Zresztą ja właśnie jestem już w takim trybie, gdzie tak naprawdę poza tym *challenge'em* tych dziesięciu tysięcy pompek, jaki właśnie niedawno rozpocząłem z Michałem, to tak naprawdę jeżeli chodzi o moje bieganie, to to jest naprawdę bieganie dla przyjemności, dla siebie.

Ja nikomu niczego nie muszę udowadniać. Myślę, że to wręcz powinien być styl życia, jeśli chodzi o aktywność fizyczną po prostu. Tak to widzę.

[KRZYSZTOF] Tak jest. To na koniec jeszcze, Jacek, podpytam cię o dwie rzeczy i zacznę od tej związanej w sumie z inwestowaniem swego własnego czasu. Właśnie tego aktywa, o którym dzisiaj cały czas w sumie tutaj rozmawiamy.

W najgorzej zainwestowany według ciebie twój czas. W co to był zainwestowany czas?

[JACEK] To jest dobre pytanie, bo pewnie moglibyśmy też debatować, ale wydaje mi się, że ja właśnie miałem ten moment, który później co prawda przekułem, nie chcę mówić w sukces, ale jednak w coś dobrego, ale jednak zanim do tego doszło, to bardzo sporo błądziłem, jeżeli chodzi o moje finanse.

W sensie zacząłem angażować swój czas w rzeczy, które były skazane na porażkę. Ja to widzę teraz, ale wtedy tego tak nie widziałem. Mówiąc krótko, starałem się szukać jakichś cudownych sposobów inwestycyjnych, metod, które miały jakąś drogą na skrót sprawić, że będę miał więcej pieniędzy. Oczywiście się to nie stało, wręcz przeciwnie, natomiast No, można powiedzieć, że dwa, trzy lata to w ogóle błądziłem

gdzieś w takich rejonach, które teraz jak na to spoglądam, to były wręcz absurdalne.

Po prostu byłem dość oporny na pewne rzeczy, żeby zrozumieć i mam nadzieję, że teraz chociaż poprzez swoją misję gdzieś tam edukacyjną jestem w stanie niektórych chociaż częściowo przed tym uchronić. Ale to było coś, co mi się wydaje, że było źle zainwestowanym czasem. Tylko jak mówię, owszem, to było źle zainwestowany czas, ale z drugiej strony ja to później przekułem na coś dobrego.

[KRZYSZTOF] Gdyby nie to, niekoniecznie wiemy, żebyś był tu, gdzie jesteś.

[JACEK] Natomiast też nie chcę wchodzić w skrajności. Czasami angażujemy swój czas w coś, co może nie daje jakiejś fajnej stopy zwrotu, przynajmniej w wymiarze ekonomicznym, ale trzeba to robić, chociażby poświęcanie z rodziną. Ciężko to przeciąć na pieniądze.

[KRZYSZTOF] Tak, to już przerabiano w tym podcaście etapy pod tytułem „Nie idź z kumplem na piwo, bo najpierw go musisz ocenić według Excela”. Nie wracamy do tych czasów. To wiemy wszyscy o co chodzi, przynajmniej my na pewno tak czujemy.

I jeżeli chodzi o jeszcze drugie pytanie, no to muszę też zadać nie tylko głos mojego pokolenia, ale głos chyba mojej nadziei prywatnej. Czy masz takie przekonanie, że i teraz co bardzo ważne, żebym to dobrze powiedział, że stanie się modne bycie zaradnym finansowo, ale nie w rozumieniu posiadanego kapitału, czy to nad swoim, czy rodziców koncie, czy w bankach różnorodnych, ale takiej odpowiedzialności i kontroli nad własnym budżetem, nad własnym życiem takim finansowym. Czy to ma szansę być trendem?

[JACEK] Wiesz co, to jest... Powiem tak: Czy ja mam przekonanie? Skłamałbym, gdybym powiedział, że mam przekonanie, bo mogę mieć nadzieję, że tak by było, że tak będzie. Przekonania nie mam, bo tego nie wiem.

Zwróć uwagę, że np. w szkołach uczymy się często różnych dziwnych rzeczy. Dla jasności to nie jest moja krytyka, nie chcę krytykować tutaj prosto kogoś, ale uczymy się np. budowy pierwotniaków, choć niewielu będzie z tej wiedzy korzystało w życiu. Ale na przykład finansów osobistych praktycznie się w ogóle nie uczymy, a to jest wiedza, która dotyczy każdego z nas.

Więc żeby to przekonanie, o którym ty mówisz, miało szansę faktycznie się ziścić, to musimy tutaj więcej się edukować jako społeczeństwo. Natomiast oczywiście sama koncepcja, sama idea byłoby pięknie. Świat pewnie nie jest idealny i zawsze będą ludzie, którzy jednak tego nie ogarną.

Natomiast myślę, że zwłaszcza w Polsce, kraju, który się gdzieś tam bogaci, rozwija, to jest zupełnie inna sytuacja niż 30 lat temu, kiedy ludzie już budują swój kapitał, to fajnie by było, żeby po prostu wziąć to w swoje ręce i móc faktycznie w sposób taki odpowiedzialny, zdroworozsądkowy te tematy i ogarniać samemu.

Także mam nadzieję, że będzie się to polepszało. Zresztą są ku temu przesłanki dla jasności. Podobno jeszcze 2-3 lata temu o słowie ETF to wiedziało dolne kilka procent, teraz to już jest prawie 10% jeżeli chodzi o społeczeństwo w Polsce. Coraz tam lepiej jest, że tak powiem, w tym temacie.


[KRZYSZTOF] Trzymam kciuki, a ja sobie kiedyś uklutem tak sobie wyobrażając, wizualizując, jak by mógł wyglądać taki hashtag do, powiedzmy, takiego trendu bycia zaradnym finansowo i on wcale nie brzmi tam, wiesz, mam hajs czy coś, tylko ja wymyślałem coś takiego, w sensie moja głowa i to na bieganiu wymyśliła takie coś, że to mogłoby być np. hashtag #WiemCoMam, bo jakby się ten dyskurs zmienił z tego, co ja bym chciał/chciała mieć, na to co jakby już wiesz! Co mamy na podorędziu i co my możemy tu i teraz z tym zrobić. Nawet jak tam zyski będą na początek w skali mikro, to mi się wydaje, żeby się już dużo w głowach pozmieniało. Mówię to oczywiście tylko na swoim przykładzie, ale jakby wiadomo.

Myślę tak pięknie kończąc. Jacku, bardzo Ci dziękuję za tę podróż w sumie trochę sentymentalną, trochę w kierunku retro technologii, ale tak sfiniszowaną, myślę, z przytupem w kontekście nie tylko technologicznym, ale takim ogólnozyciowym. Zawsze mi na tym zależy w tym podcaście, żeby też pokazywać, że technologia technologią, ale starajmy się coraz bardziej intencjonalnie żyć. Ty jesteś tego żywym przykładem. Trzymam kciuki za wszystkie projekty i mam nadzieję do usłyszenia jeszcze kiedyś.

[JACEK] A ja dziękuję bardzo, bardzo za zaproszenie. Mam nadzieję, że nie zanudziłem tutaj zwłaszcza tą młodszą część publiczności.

No i cóż, wszystkiego dobrego. Pozdrawiam serdecznie!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]